

УДК 821.162.1

**Marcin LUL**

**WOKÓŁ «ŁADOWEJ PIECZARY».  
KRASZEWSKI I SŁOWIANIE**

*Artykuł jest analizą powieści J. I. Kraszewskiego «Ładowa pieczara» w kontekście problematyki słowiańskiej, w skład której wchodzi szeroki kompleks pytań: narodowość, kultura ludowa, etnologia, tradycja, mitologia, język i piśmiennictwo Słowian, archeologia, pojawiające się na styku działalności literackiej, publicystycznej i naukowej pisarza.*

W polskich badaniach nad twórczością Kraszewskiego wyróżnić można osobny nurt zainteresowań problematyką słowiańską, wchodzący w skład rozległego kompleksu zagadnień takich jak: narodowość, kwestia włościańska, kultura ludowa, etnologia, tradycja, mitologia, piśmiennictwo i język Słowian, archeologia, współczesna polityka europejska. Każdy z wymienionych elementów pojawia się u autora «Starej baśni» na styku jego działalności literackiej, publicystycznej i naukowej. Z jednej strony, danych do analizy dostarczają powieści historyczne bądź na motywach przeszłości osnute («Stara baśń», «Lubonie», «Masław», «Ładowa pieczara» i inne). Z drugiej strony – historiozoficzne tezy Kraszewskiego, zapisane w konstrukcjach fabuł i portretach bohaterów, znajdują potwierdzenie i rozwinięcie w erudycyjnych wywodach i komentarzach (m. in. «Odczyty o cywilizacji w Polsce», «Sztuka u Słowian») albo – w okazjonalnych wypowiedziach Kraszewskiego podyktowanych potrzebą chwili bądź adresata (wydana pośmiertnie broszura «O pansławizmie»). Do tego zestawu dodać należy jeszcze wszelkiego rodzaju uwagi rozsiane na kartach relacji z podróży bądź notatek krajoznawczych («Wieczory wołyńskie», «Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy», «Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku»).

Trzeba również pamiętać o dynamicznym układzie odniesienia dla spraw słowiańskich poruszanych u Kraszewskiego w różnych okresach jego twórczości. Na pierwszym miejscu wypada zwrócić uwagę na współrzędne geograficzne (właściwie rzecz by należało: geopolityczne), które w sposób najbardziej uchwytne wyznaczają perspektywę oglądu Kraszewskiego. Inaczej przedstawia się wizja Słowiańszczyzny wywiedziona z doświadczeń pobytu Kraszewskiego na Wołyniu, a inaczej z perspektywy Drezna położonego na Zachodzie Europy. Oprócz tych zmiennych czynników są także pewne stałe determinanty określające styl i zakres refleksji uprawianej przez Kraszewskiego, elementy aktualne w każdym miejscu i czasie jego biografii, oczywiście dla kogoś kto żył, działał i tworzył w wieku XIX. Reprezentatywne dla polskiej myśli XIX stulecia, myśli jakże uwikłanej w politykę, było u Kraszewskiego rozpatrywanie kwestii narodowych i szerzej – słowiańskich w nieustannym i niemożliwym do przewyciężenia odniesieniu do dwóch stałych

zagrożeń: Rosji na Wschodzie i Niemiec na Zachodzie. Wincenty Danek w szkicu informacyjnym «Sprawy słowiańskie w życiu i twórczości Kraszewskiego» (1963) wskazał kierunek ewolucji przemyśleń pisarza na temat idei Słowiańszczyzny. Badacz pisał: «W okresie wołyńsko-warszawskim] uwagę Kraszewskiego zatrzymywały problemy literackie i ogólnokulturalne, a także perspektywy cywilizacyjne wspólnoty słowiańskiej, przeciwstawione kulturze Zachodu; w okresie tym próbował też pisarz literackiego opracowania poglądów słowianofilów rosyjskich, dotyczących pierwotnej gminy słowiańskiej oraz solidarnego współżycia dworu ze wsią, i tworzył powieściową ilustrację patriarchalnej utopii, mitu o dobrym dziedzicu, opiece wsi i chłopa. W okresie drezdeńskim interesowały Kraszewskiego już nieomal wyłącznie polityczne konsekwencje słowianofilskich idei o federacji państwowej narodów słowiańskich, tzn. konsekwencje, jakie wynikały dla narodowej polskiej sprawy z panslawistycznych dążeń caratu z jednej, a z zaborczych, germanizacyjnych tendencji Bismarcka i Niemiec, połączonych pod hegemonią Prus, z drugiej strony»<sup>1</sup>.

W kręgu archeologiczno-mitograficznych pasji Kraszewskiego, które nieuchronnie rzutowały na kształt jego literackiej wizji Słowiańszczyzny, znalazła się powieść «Ładowa pieczara» z roku 1852. Napisał ją autor w Hubinie. Nadał jej podtytuł «Obrazek wiejski». W omówieniach twórczości Kraszewskiego nie poświęca się jej na ogół wiele uwagi. Skądinąd słusznie, ponieważ uchodzi ona za powieść słabą pod względem wartości literackich i nośności ideowej. Chmielowski w swoim «zarysie historycznoliterackim» (1888) z dezynwolturą pisał o uwielbieniu Kraszewskiego i jego kontynuatorów dla swojszczyzny, widząc w tym fakcie dowód regresu pisarza w stosunku do reformatorskich dążeń jego poprzednich programowych powieści, realistycznie malujących ciężkie położenie chłopa pańszczyźnianego. Pozytywista Chmielowski skwitował «Ładową pieczarę» dosadnym stwierdzeniem: «szowinizm narodowy, sprzężony mocno z nastrojem religijnym»<sup>2</sup>. Późniejsi badacze dostrzegali jednak w tej powieści coś więcej niż tylko manifestowaną w niej kilkakrotnie niechęć do cudzoziemszczyzny w zakresie rozwiązań cywilizacyjnych i społecznych<sup>3</sup>. Stanisław Burkot w dołączonej do «Ładowej pieczary» nocie wydawniczej z 1991 roku przesunął akcent na «próby określenia [przez Kraszewskiego] odrębności kultury chłopskiej, jej samodzielności i dawności. Nawiązywał w tym [autor] do idei słowianofilstwa romantycznego [zwłaszcza tego spod znaku lwowskiej „Ziewonii”] i utożsamiał kulturę chłopską z podstawą, prapoczątkiem kultury narodowej»<sup>4</sup>.

Dodajmy do tego, że takiej nobilitacji wsi sprzyjała polska legenda Kresów,

<sup>1</sup> Danek W. Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego. – Warszawa, 1969. – S. 112–113.

<sup>2</sup> Chmielowski P. Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki. – Kraków, 1888. – S. 257.

<sup>3</sup> O krytyce cywilizacji Zachodu, podejmowanej przez Kraszewskiego m.in. w *Asmodeuszu* i *Chorobach wieku*, pisały: Warzenica E., «Powieści romantyczne» J. I. Kraszewskiego // *Z teorii i historii literatury*. / pod red. K. Budzyka. – Wrocław, 1963; Prymak A. Kraszewski wśród «chorób» cywilizacji (diagnozy – konteksty – idee), «*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*». – Lublin : Sectio FF. – vol. XXIII, 2005. Zob także syntezę Jedlickiego J. *Polskie nurty ideowe lat 1790 – 1863 wobec cywilizacji Zachodu // Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej* / red. Z. Stefanowska. – Warszawa, 1973.

<sup>4</sup> Kraszewski J. I. *Ładowa pieczara. Obrazek wiejski*. – Warszawa, 1991. – S. 149. O ludowości ziewończyków i «paraliżu słowianofilskim» pisała Janion M. *Gorączka romantyczna*. – Warszawa, 1975. – S. 105–111. Zob. także prace: Klarnerówna Z. *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 – 1848*. – Warszawa, 1926.; Ruszczyńska M. «Ziewonia». *Romantyczna grupa literacka*. – Zielona Góra, 2002.

wizja żyznej i urodzajnej ziemi, porośniętej lasami, poprzecinanej rzekami i parowami. Powieść Kraszewskiego z 1852 roku zasługuje na uwagę jako przykład «malowania słowami» «kresowego» pejzażu<sup>5</sup>. Obranie jej za centralny przedmiot analizy w niniejszym szkicu jest zatem podyktowane czynnikami geokulturowymi, tkwiącymi gdzieś głęboko w mentalności i wyobraźni «kresowej», reprezentatywnej dla kilku generacji XIX i XX wieku. Można zaryzykować tezę, że u podstaw pomysłu Kraszewskiego na powieść z centralnym motywem Ładowej pieczary, legła właśnie potrzeba stworzenia narracji zmytizowanej. Narracja ta stanowiłaby epickie odwzorowanie jakiejś rzeczywistości transcendentnej, która swoim czasowym zasięgiem sięgałaby daleko wstecz, zaś w aspekcie przestrzennym byłaby wyraźnie ograniczona i unieruchomiona w jednym miejscu. To znaczy: w «kresowej» Arkadii, we wsi Stare, położonej między Oleskiem a Podkamieniem (nazwa wsi brzmi emblematycznie, jak w biblijnej przypowieści o raj).

Argumentem na rzecz tej tezy jest, jak sądzę, wprowadzenie do powieści postaci Hrycia Soroki, który przejmując funkcje epickiego narratora ludowego. Jest on członkiem pierwotnej społeczności wiejskiej osady, a ponadto legitymuje się przed czytelnikami rozległą wiedzą o przeszłości własnego zakątka (mikroregionu). Hryć opowiada historię Ładowej pieczary, wskrzesza pamiętkę starodawnych pogańskich czasów. Kraszewski nie tylko odwzorowuje wieczny porządek natury i praw ludzkich (na znacznie mniejszą skalę niż starodawne eposy), ale również stara się zadośćuczynić zbiorowej potrzebie uczestniczenia w tej «prehistorii» niejako od wewnątrz, to znaczy bez pośrednictwa naukowo-empirycznych narzędzi poznania, wiedzy czerpanej z książek<sup>6</sup>.

Tę intencję uwewnętrznienia historii, uchwycenia jej długiego, żywego trwania zapowiada motto otwierające «Ładową pieczarę»: «Amplius invenies in silvis quam libris» («Więcej znajdziesz w lasach niż w książkach»)<sup>7</sup>. Łatwo jest, biorąc pod uwagę okoliczności zewnętrzne, posądzić Kraszewskiego o uleganie słowianofilskiemu marzycielstwu; jednak, trudno zaprzeczyć, że z tą utopijną postawą związane jest rozpowszechnione u nas wyobrażenie Słowian jako ludu oddającego się dumaniom, rojeniom i fantazjowaniu. Kraszewski jako twórca utopii patriarchalnego ładu, gdzie poddaństwo chłopu nie wynika z przymusu, lecz należy do naturalnego porządku rzeczy, stoi tu niewątpliwie na gruncie odczytań

<sup>5</sup> «Kresowej» problematyce poświęcono prace: Czajlejewicz E. Kresy Kraszewskiego. Teoria // Kraszewski – pisarz współczesny / pod red. E. Ihnatowicz. – Warszawa, 1996.; Szulska I. Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego. – Warszawa, 2011. (rozdz. Wobec mitu Kresów, S. 182–189).

<sup>6</sup> Nie oznacza to pominięcia przez Kraszewskiego osiągnięć współczesnej mu archeologii, która wszak jest nauką opierającą się na poszukiwaniu śladów przeszłości pod powierzchnią ziemi. Oprócz Sztuki u Słowian Kraszewskiego zob. także: artykuły Dołęgi-Chodakowskiego Z. z lat 1818-1824 (zebrane w tomie O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy / Oprac. i wstępem opatrzył Maślanka J. – Warszawa, 1967); Pauli Ż. Starożytności galicyjskie. – Lwów, 1838.; Tyszkiewicz E. Rzut oka na źródła archeologii krajowej, czyli opisanie zabytków niektórych starożytności, odkrytych w zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego. – Wilno, 1842; tegoż, Badania archeologiczne nad zabytkami przedmiotów sztuki, rzemiosł i.t.d. w dawnej Litwie i Rusi Litewskiej. – Wilno, 1850.; Grabowski M. Ukraina dawna i terazniejsza. – T. I. O zabytkach najgłębszej starożytności. – Kijów, 1850.

<sup>7</sup> O leśnym krajobrazie u Kraszewskiego zob. Bachórz J. «Olbrzymie jodły szumią nad moją głową...» Kraszewski o lasach i drzewach // Zbliżenia historycznoliterackie / pod red. Budrewicza T., Busia M. i Gurbiela A. – Kraków, 2003. Linkner T. Mit puszczy w powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego // Las w kulturze polskiej. – T. III. / pod red. W. Łysiaka. – Poznań, 2004.

uprawomocnionych u nas głównie za sprawą «Pana Podstolego» Krasickiego czy też teorii idylli Brodzińskiego.

Hryć Soroka przeszedł meandryczną drogę ze wsi do miasta i z powrotem – w poszukiwaniu źródeł wszelkiej mądrości i wiedzy. Jego (re-)edukacja zatoczyła wielkie koło od poznania teoretycznego do intuicyjnie dziedzicznej pewności prawdy, zapisanej w podaniach ludu. Hryć wierzył w tę generującą sens moc ludowej opowieści o świecie i zamieszkującej go gminie słowiańskiej. Ustami ludowego narratora, obdarzonego autorytetem gromady, Kraszewski poświadczał wartość prawd żywych, które przechowywane są w pamięci ludu: «<...> z podań odwiecznych doszła nas wiedza tajemnic niedostępnych uczonym i pojęcie świata takie, jakim Bóg spromienił czoła pierwszych ojców rodzaju ludzkiego» (s. 139). „Mądrość kmiecia płynie wprost z ziemi matki, ssie on ją z jej piersi wiecznie pełnej, wyciąga z podań nieprzerwanych i ciągłego wpatrywania się w to, co go otacza” (s. 140). W mitotwórstwie Słowian Kraszewski zgodnie z duchem romantyzmu skłonny był widzieć „ideał dziejowy”, wyrabiający narodowego ducha»<sup>8</sup>.

Epitet, dzięki któremu pieczara w powieści zawdzięcza swoją nazwę, jest swego rodzaju mitologicznym eponimem, utworzonym jakoby od nazwy własnej figury słowiańskiego bóstwa, strzeżonej we wnętrzu podziemnej świątyni. Rzecz zostaje wyjaśniona następująco przez Hrycia Sorokę: «Takie było pogańskie Ładu pojęcie, a Ład ten zapomniany, wszystko ładne czynił boskiem niejako, wznosząc piękność do przymiotów bóstwa i łącząc ją z porządkiem, bez którego nie ma wdzięku... Ład więc był dla nich [Słowian] źródłem piękna i zasadał się na pewnym prawie, brak jego stwarzał co nieładnem i beładnem było. W tych wyrazach dziś machinalnie powtarzanych ile jeszcze myśli się kryje! Nieładne już się poprawić nie mogło, w beładzie były pierwiastki Ładu!»<sup>9</sup>

Jak widać, i słyhać(!), Kraszewski próbuje tu przekonać czytelnika do uprawianej przez siebie poetyckiej etymologii związanej z poszukiwaniem praźródła znaczenia pospolitych przymiotników od dawna zadomowionych w języku. Rdzeń całej rodziny wyrazów ukryty jest «pod ziemią», to znaczy w skarbcu myśli przeszłych pokoleń, niczym kamienny posąg ucieleśniający to źródło. W sukurs Kraszewskiemu przyjść by mogły biblijne opisy wywodzenia świata z chaosu przez Słowo. I prolog Ewangelii Janowej: «Na początku było Słowo. <...> I świat stał się przez Nie». Ludzka mowa wraz z przypisanymi jej podstawowymi pojęciami jest porządkiem przedustanowionym przez Boga, czymś bardziej pierwotnym niż «cudne sioło», «posiane ręką Bożą»<sup>10</sup>. Warto tutaj zaznaczyć, że doświadczenie pierwotnej słowiańskości poprzez język stało się marzeniem Kraszewskiego, przetworzonym w projekt naukowego opracowania gramatyki porównawczej

<sup>8</sup> Kraszewski J. I. Odczyty o cywilizacji w Polsce. – Warszawa, 1861. – S. 24–25. O poglądach Kraszewskiego na temat ludowej twórczości słownej i «obrabiania» podań gminu pisała Bursztyńska H. w książce Kraszewski J. I. O poetach i poezji polskiej. – Katowice, 1982. (rozd. Poezja «gminna» – «arka przymierza» pokoleń). Szerszy kontekst dla niniejszych rozważań odnaleźć można w szkicu Pigionia S. Romantyczne marzenia o prakulturze // Drzewiej i wczoraj. Wśród zagadnień kultury i literatury. – Kraków, 1966.

<sup>9</sup> Cytuję wg pierwodruku: Kraszewski J. I. Ładowa pieczara. Obrazek wiejski. – Wilno, 1852. – S. 214.

<sup>10</sup> Ibidem, S. 19.

Słowian<sup>11</sup>.

Słowianie Kraszewskiego, zgodnie ze swoim pokojowym usposobieniem i łagodnym charakterem, jako lud trudniący się rolnictwem i rzemiosłem, wierzą w to samo «bóstwo», odwieczny ład – przyrody i sztuki. Ow «kult» znajduje odbicie w języku czcicieli<sup>12</sup>. W słowie «ład» znalazł Hryć Soroka przasadę codziennego bytu mieszkańców wsi Stare, bytu naznaczonego dramatyzmem historii, ale zarazem podniesionego do boskiego wymiaru sztuki, przeglądającego się w jej zwierciadle. Sztuka sakralna działa tu prawie jak magiczne zaklęcie, słowo odwieczne, generujące niezwykłą moc niezmiennego trwania. Kraszewski nie aspirował wprawdzie do rzędu XIX-wiecznych filozofów języka, niemniej jednak wierzył w potęgę słowa, które, jak u Norwida, czyniło ludzi wolnymi gospodarzami powierzonego im świata, ustanawiało więź między człowiekiem a wspólnotą, między jednostką a światem przyrody. W powszechnym przekonaniu ludzi XIX wieku etymologia Słowian odwoływała się właśnie do słowa, czyli wspólnego języka jako źródła plemiennej tożsamości<sup>13</sup>. Czytamy u Kraszewskiego:

Słowianom znane było pismo, znana sztuka, której na ozdobe swych świątyń i rzeźbienie bóstw używali; ale najpotężniejszym pomnikiem epoki, która po sobie mało innych zostawiła pamiątek, jest język, są słowa przedwieczne, których używali na oznaczenie pojęć i nazwanie rzeczy, do dni dzisiejszych niosące świadectwo dziejowe o duchu, co je utworzył.

Jak wykopywane z mogił siekiery kamienne, wyrazy mowy widomie nam przeszłe malują życie <...> Dziś jeszcze na całej prawie przestrzeni Europy, z kośćmi wojowników rozsiane są pomniki ich (Słowian) mowy przyległe do boków

<sup>11</sup> W Myślach o gramatyce historyczno-porównawczej języków słowiańskich Kraszewski pisze o projekcie: «Co czas rozłączył, czas złączyć może; co rozdział odróżnił, połączenie zjednoczyć». Dalej wspomina o zdenaturalizowaniu polszczyzny przez wpływ łaciny, podczas gdy «słowiański właściwy [tzn. cerkiewny], na greckim, jako z dawna powinowatym i jednorodnym, tylko się kształcił i wyrabiał» // Tygodnik Petersburski. – 1837. – № 57. – S. 344). Por. z uwagami J. Lelewela: «mowa słowiańska w Europie najmniej przeobrażeniu uległa, najmniej zmienności się poddała. Jakieś wrodzone plemienia uczucie dochowywało ją wśród zgiełków i wrzawy burzliwego świata. <...> Żywi w sobie więcej pierwotnego rozwoju pojęcia i myśli niż którykolwiek inny biegiem czasu przeobrażany, wyrodzony język. Mowę sławiańską należy badać w niej samej, niejaka wspólnota języków innych może być do tego ułatwieniem, pomocą, ale sławiańska zdolna jest im dostarczyć zarodku myśli i głosek» (Lelewel J. Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski / Oprac. K. Tymieniecki i H. Chłopocka. – Warszawa, 1972. – S. 671.)

<sup>12</sup> Etymolodzy zwracają uwagę na rodzimy, słowiański rodowód rzeczownika «ład» i pochodnego przymiotnika «ładny», przy czym forma (lad- albo old-) może kontynuować 10 pra-form. (Bańkowski A. Etymologiczny słownik języka polskiego. – Warszawa, 2000. – S. 82–83). Etymologicznie «ładny» znaczy «tyle, co uładzony, uporządkowany», a więc «harmonijny, symetryczny», wtórnie – «wprowadzający łagodność, spokój», będące wynikiem «wewnętrznygo ładu, hierarchicznego systemu wartości». (Siatkowska E. Co wynika z etymologii niektórych słowiańskich i niesłowiańskich nazw «piękna» // Piękno materialne. Piękno duchowe / pod red. A. Tomeckiej-Mirek. – Łódź, 2004. – S. 614).

<sup>13</sup> Grabowski pisał: «kiedy wielkie poruszenia przez dzicz napływową Gotów, Hunnów, Wolgarów sprawione, zakłóciły dawniejszy byt cichy i domowy, kiedy zaczęły się miotać orężne tłumy na zewnątrz, a odległe od siebie plemiona [słowiańskie] spotykały się z sobą i mieszały, wtedy nieznanome dotąd członki rodziny poznając wzajemnie, że jedna i ta sama mowa związek pomiędzy nimi stanowi, nazwali się Słowenami, Słowianami, to jest ludźmi używającemi języka, w przeciwieństwo ludzi obcego rodu, z którymi także jednocześnie się stykali, a z którymi nie mogąc się porozumieć, przyswoili im nazwisko Niemowów, Niemców». (Grabowski M. Op. cit., S. 35–36.)

gór, do wód strumieni, do pustkowiec i dolin<sup>14</sup>.

W opisach «Ładowej pieczary» wszechobecne jest wymieszanie wyobrażeń ze świata pogańskiego z elementami religii chrześcijańskiej. Zupełnie jak w ludowym obrzędzie dziadów. Z innych utworów Kraszewskiego, a przede wszystkim z jego «Odczytów o cywilizacji w Polsce» wiemy, że przejmował on bez większych zastrzeżeń Mickiewiczowską wizję chrześcijaństwa jako głównej, jeśli nie jedynej siły formującej z plemion słowiańskich odrębne narody. «Powtarzam, że ze chrztem, który te ludy obmył, rodzi się dopiero Polska – nie było jej przedtem, jeno materiał nieożywiony i martwy»<sup>15</sup>.

Najnowsze prace polskich kraszewskologów – Marii Janion i Moniki Rudaś-Grodzkiej<sup>16</sup> – idą jednak w stronę podważenia tej mocnej tezy i uwypuklenia podstawowej sprzeczności w myśleniu Kraszewskiego i wszystkich romantyków na temat przeszłości Słowiańszczyzny. Otóż, dowodzą badaczki, figura Słowianina w twórczości Kraszewskiego jest oznaką «zerwanych więzi» z pierwotnym światem pogańskich wierzeń. To zerwanie, zwane inaczej, w terminologii historycznej Ricoeura, zapomnieniem<sup>17</sup>, zostało spowodowane chrztem i przymusową chrystianizacją Słowian, która doprowadziła do wyparcia i częściowego znienawidzenia elementów własnej, pierwotnej tożsamości. «Niesamowita Słowiańszczyzna», według określenia Marii Janion, stoi w opozycji do Słowiańszczyzny ujarzmionej i obłaskawionej przez cywilizację i kulturę chrześcijańską. A Rudaś-Grodzka dodaje, że jest to konflikt zneutralizowany przez oficjalną narrację historyczną, która jest reprezentacją zwycięzców i krzywdą dla pokonanych. Obie badaczki czerpią przykłady z powieści późniejszych niż «Ładowa pieczara». Janion szuka potwierdzenia dla swoich tez m. in. w obrazach zemsty Maślawa: «Wybucho jednak słowiańska, niesamowita frenezja, tam gdzie zostało sponiewierane dziedzictwo Słowiańszczyzny»<sup>18</sup> – konstatuje Janion.

Ten, nazwijmy to, kulturowy zwrot w badaniach nad Słowiańszczyzną, nie tylko u Kraszewskiego, inspirowany osiągnięciami najnowszej historiografii, pozostaje faktem niezaprzeczalnym i wartym zaznaczenia także przy okazji «Ładowej pieczary». Tu jednak, w opowieści Hrycia Soroki, historiozoficzne konstrukcje sygnowane hasłem «Niesamowite» («Das Unheimliche») nie znajdują żadnego zastosowania. Owszem, mówi się tu często o «pamięci religijności przedchrześcijańskiej», wspomina «cmentarze zamierchłej przeszłości», a próbuje się przywiązać gromady do zabobonów i złej wróżby. Hryć wprowadza swojego (niedojrzałego!) rozmówcę do pieczary wysłanej ludzkimi kośćmi (ale te pochodzą z czasów najazdów tatarskich!). Dominuje w Ładowej pieczarze raczej pogodny obraz charakteru gminy słowiańskiej. Wyeksponowany został w powieści

<sup>14</sup> Kraszewski J. I. Odczyty o cywilizacji. Op. cit., S. 5–6. Ostatnie zdanie cytatu przywodzi na myśl rozważania Chodakowskiego o toponimii prasłowiańskiej: oprócz Słowian «nikt za pomocą podobnego słownika nie zapewnił sobie wiecznie trwającej pamięci» (O Słowiańszczyźnie. Op. cit., S. 24). Obaj autorzy przypisują nazewnictwu geograficznemu historyczną wartość.

<sup>15</sup> Ibidem, S. 6.

<sup>16</sup> Janion M. Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury. – Kraków, 2007. (rozdział tytułowy); Rudaś-Grodzka M. Słowiańszczyzna. Pamięć i zapomnienie w wykładach paryskich Adama Mickiewicza i powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego // Konteksty. – 2003. – № 1–2; te same, Zerwane więzi, czyli figura Słowianina w powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego // Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego / pod red. B. Czwońnog-Jadczak. – Lublin, 2004.

<sup>17</sup> Ricoeur P. Pamięć, historia, zapomnienie / przekład J. Margański. – Kraków, 2006.

<sup>18</sup> Janion M. Niesamowita Słowiańszczyzna. Op. cit., S. 111–112.

Kraszewskiego jej rolniczy rodowód, analogicznie jak w historii rodu Stareńskich – zamiłowanie do myślistwa<sup>19</sup>.

Nad kamiennym bałwanem u słupa we wnętrzu pieczary został zatknięty w górze «błyszczący złoty krzyż». Interpretacja tego faktu mieści się w porządku narracji zmytizowanej. Krzyż strzeże tutaj tajemnicy słowiańskiego ducha, opowiadanej przez dzieje następnym pokoleniom. Nie działa tu żaden, opisywany gdzie indziej mechanizm wyparcia rdzennej kultury. Krzyż w tym konkretnym przypadku opatruje rzeźbę, która jest pod nim, znakiem ponadczasowej trwałości, mimo niszczącego działania czasu, mimo burz dziejowych. Zniszczenie przychodzi spoza chrześcijaństwa, w czasach gdy ta religia jest już mocno ugruntowana (najpierw Tatarzy, potem «rabusie» polskiego dworu, metonimicznie oznaczający zaborców). Idylliczny obraz spokojnego siola wzbogaca się o wyobrażenie chrześcijańskiej elegii na odejście pogaństwa. «Tym krzyżem zwyciężkim, biedni czciciele pamiątek chcieli uświęcić westchnienie za przeszłością» (s. 216). Znak wiary umieszczony został w szczytowym punkcie rzeźby w celu nawiązania duchowego kontaktu z przeszłością, której nie ma, ale bez której trudno sobie wyobrazić teraźniejszy byt: «Myśmy zrozumieli instynktowo, że doskonalenie się każde spoczywać musi na tle własnej przeszłości» (s. 217). Ciągłość między dawnymi a młodszymi laty, jak w mickiewiczowskiej pieśni, «arce przymierza», musi być zachowana. Jest to ciągłość wielowarstwowej pamięci, która niczego nie wypiera, ale kumuluje kolejne złoża tradycji. Nowy kult («zwycięski krzyż») zachowuje szacunek dla pamiątek wygasłej religijności pogańskich przodków gminy słowiańskiej. Centralność miejsca (a ściśle mówiąc, przeniesienie centrum zbiorowej pamięci pod ziemię), jego symboliczna nazwa, z drugiej zaś strony – realna obecność kościotrupów stojących niemo wokół ołtarza i posągu – to wszystko tworzy aurę duchowego wtajemniczenia, udziału w świętych misteriach, do których dostęp dają «uczucie wiary i cześć przeszłości», «potęga i wytrwałość charakteru» (s. 217).

Warto dodać, że szczególnie w zakończeniu powieści górę bierze dydaktyczno-religijna wymowa symboliki krzyża. Do słów: «ŁAD», «ŁADNY» dołączają się dwa inne: «CIERPIENIE» i «PRACA». Ich interpretacyjnym «zwornikiem» jest chrześcijański krzyż. Cierpienie nabiera walorów słowiańskiej cierpliwości, akceptacji człowieczego losu, w tym także nieszczęść, jakie dotknęły gromadę słowiańską (nagła śmierć dziedzica w starciu z dzikiem, spalenie dworu przez bandę Jednookiego itd.). Praca w sensie dosłownym jest porządkowaniem przestrzeni naturalnej (wznoszenie dworu ze zgliszczy, ocalenie mienia od pożaru), zaś w znaczeniu przenośnym polega na ustanawianiu i podtrzymywaniu harmonii między «częstką» a «całością» mitycznego uniwersum. Praca wiąże się z przekazywaniem dziedzictwa, żywej tradycji słowiańskich przodków, tradycji uobecnionej w podaniach, niezmiennej formie stroju, obyczaju, w materialnych pamiątkach, wreszcie w przyrodniczych walorach wsi i jej najbliższego otoczenia. Lud słowiański to w ujęciu Kraszewskiego z roku 1852 przede wszystkim lud pracujący. Mimo niechlubnych skojarzeń z epoką PRL-u, sądzę, że warto pozostać przy tym określeniu, ponieważ, zgodnie z intencją Kraszewskiego, wskazuje ono na ideał samorodnej kultury wiejskiej (czytaj: słowiańskiej).

<sup>19</sup> O rolniczym charakterze Słowian zob. Herder J. G. Myśli o filozofii dziejów // Wybór pism, wybór i oprac. T. Namowicz. – Wrocław, 1987. – S. 489–494; Brodziński K. Słowianie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa // Pisma. Wydanie ... staraniem Kraszewskiego J. I. – T. III. Proza. – Poznań, 1872. – S. 146–149. Zob. także Pęcherski C. Brodziński a Herder. – Kraków, 1916. – S. 123–126.

«Ładowa pieczara» stanowi w dorobku Kraszewskiego coś więcej niż tylko utopię patriarchalną. Retrospektywna konstrukcja Ładu przypomina Mickiewiczowską ideę tłumaczenia pojęć i wyobrażeń gminu na język pojęć uniwersalnych<sup>20</sup>. Hryc Soroka pełni rolę takiego właśnie poety-tłumacza, kiedy mówi do ucznia: «Myślisz, że ziemia matka, co ma lekarstwo na wszystkie rany i boleści ciała, nie ma środków cudownych na uleczenie duszy? Myślisz, że nie kwitnie cudowny kwiat paproci dla mężnych w wigilją Kupały? Tym kwiatem jest potężna wola... I kwiat lubczyku co przyciąga – ofiarą i poświęceniem, i kwiat zimnej niepamięci... <...> dla nas, co rozpaczać umiemy, których ból zabija jak żelazo, są zioła cudowne, dla was ich nie ma, wyście przestali wierzyć w cuda. (s. 220–221) Czy Słowiańszczyźnie nie grozi z tego powodu rozpląnięcie się w nieokreśloność prawd ogólnych? Nie, ponieważ wartością przywracającą Słowiańszczyźnie należne jej miejsce w pochodzie cywilizacji może okazać się – sztuka, wszelkiego rodzaju twórczość. Odnosi się ona i do materii, i do słowa. Powtórzmy za Kraszewskim: «Nieładne już się poprawić nie mogło, w bezładzie były pierwiastki Ładu!»

Myśl o sztuce przenosi nas w sferę dociekań Kraszewskiego z zakresu, nazwijmy to: «archeologii estetycznej». Spotkanie archeologii z estetyką (i na odwrót) to przewodni temat rozprawy «Sztuka u Słowian». U podstaw zainteresowań autora tym tematem znalazła się potrzeba dowartościowania pierwszych faz rozwoju naszej rodzimej sztuki, które lekceważąco pomija oficjalna historiografia. Kraszewski uzasadnia tę potrzebę argumentacją per analogiam z dziedziny antropologii naturalnej: «Studyując człowieka musimy iść od bełkotu dziecięcia do pieśni i jęku starca, nie mogąc pominąć nic po drodze, bo fenomena wszystkie mają równe prawo bytu i wszystkie są konieczne»<sup>21</sup>. Sztuka, podobnie jak człowiek, podlega prawu ewolucji: «Już w tym płaczu i urywanych dźwiękach, które wymawia dziecię, żyje jak dąb w żółędzi – pieśń i mowa mająca z nich się narodzić»<sup>22</sup>. Z tego względu «daleko większą być może zasługą szukać nasion zagrzebanych w popiele rumowisk, ziarenek, co nigdy może nie zejda, niż sięgać po gotowe owoce»<sup>23</sup>.

Refleksja o sztuce przedchrześcijańskiej osnuta została w całości wokół neoplatonickiej koncepcji ucieleśnionej myśli – idei, którą twórca musi najpierw odczuć (to odczucie nazywa Kraszewski natchnieniem) i jako myśl odczuta wydać na zewnątrz. Ów poród myśli w terminologii autora zwie się «czynem», a ostateczny efekt zapisuje się w historii ludzkiej działalności jako kolejne ogniwo «pomników myśli». Znamienne, że Kraszewski dał swoim estetyczno-archeologicznym wywodom podbudowę w postaci światopoglądu religijnego, pisząc na wstępie: «pragnienie dobra, cnoty, prawdy, piękności, są częściami tego kwiatu, który jak heljotrop zwraca się zawsze ku słońcu swemu, ku Bogu»<sup>24</sup>. Idea piękna stanowi w człowieku znanie jego nieśmiertelnej duszy. «W dziejach ludzkości i sztuki, często bardzo, nie ten czyta co napisał; przyszłość dopiero wykłada charaktery kreślone instynktowo, nieświadomie»<sup>25</sup> – tym zdaniem Kraszewski

<sup>20</sup> Zob.: Stefanowska Z. Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu. – Warszawa, 1976. – S. 25.

<sup>21</sup> Cytuję wg pierwodruku: Kraszewski J. I. Sztuka u Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej. – Wilno, 1860. – S. 7.

<sup>22</sup> Ibidem, S. 7.

<sup>23</sup> Ibidem, S. 8–9.

<sup>24</sup> Ibidem, S. 4.

<sup>25</sup> Ibidem, S. 10.



niejako inicjuje nowoczesną postawę badacza-hermeneuty pradžejowej działalności człowieka. Jego praca polegać ma nie tylko na wygrzebywaniu z warstw ziemi i popiołów tego, co zostawili po sobie nasi praprzodkowie. Większe znaczenie ma tu wykład potrzeb kierujących ręką wytwórcy w przeszłych wiekach. Kraszewskiemu nie idzie o przypisywanie pra-Słowianom jakiejś samoświadomości estetycznej (ta kategoria opisu odnosi się bardziej do epok wyspecjalizowanych w tworzeniu dzieł sztuki), interesuje go natomiast sam zaród uniwersalnych idei ładu, piękna, harmonii, wdzięku tkwiący głęboko w strukturach ludzkiego umysłu. Widać, że autor «Sztuki u Słowian» traktuje te pojęcia nie historycznie, lecz ponadczasowo, zakładając, że należą one do sfery platońskich wiecznych transcendentaliów. Historyczne są natomiast zewnętrzne warunki uprawy sztuki, wpływy obce i siły rodzime kierujące procesami wytwórczymi.

Już na podstawie wstępnych założeń Kraszewskiego można wysnuć wniosek, że jego «idealne» pojmowanie sztuki i jej pradziejów stało na straży słowiańskiego ducha, zagrożonego zepchnięciem w ciemności barbarzyńskiego świata przez uczonych spoglądających na nasze słowiańskie dzieje z zewnątrz, z pozycji wyższości cywilizacyjnej i kulturowej Zachodu. Kraszewski zarzuca im zbyt ciasne rozumienie sztuki, zaprzepaszczenie jej wielorakich, ułamkowych przejawów i symptomów z powodu formalnych klasyfikacji, wywiedzionych z zaawansowanych etapów jej rozwoju. W takich sztywnych podziałach wytwory prasłowiańskiego «czynu» w ogóle się nie mieszczą, ponieważ w przekonaniu ich autorów Słowianie epoki przedchrześcijańskiej sztuki wcale nie mieli. Przeciw tej redukcjonistycznej strategii, deprecjonującej kulturotwórczą rolę Słowian w dziejach ludzkości, pisana jest rozprawa Kraszewskiego<sup>26</sup>.

«Sztuka w Słowiańszczyźnie nie miała jeszcze czasu przejść wszystkich epok swojego rozwoju, może dlatego właśnie, że jej kiełek rodzimy nieustannie obce zwichały wpływy – niemniej jednak żyła już i istniała wszędzie, gdzie się kolwiek objawiało uczucie piękna <...>»<sup>27</sup>. Zatem słuszne jest szukanie w ziemi dowodów na to, «że i my mieliśmy uczucie piękna, zasadę wszelkiej sztuki, żeśmy się objawili, nie tylko w dziełach rąk naszych, ale w przyjęciu i ocenieniu dzieł obcych, żeśmy w każdej chwili żywota otaczali się utworami sztuki, sprzętem, w którym choć nie wyraźnie i mglisto, świtała potrzeba piękna, tęsknota do ideału»<sup>28</sup>. Zestawienie obu cytatów z rozprawy Kraszewskiego pokazuje wagę problemu obcych wpływów w ocenie geokulturowej pozycji Słowiańszczyzny na mapie między Wschodem a Zachodem. Widać tu dążenie autora do traktowania tej kwestii niekoniecznie w kategoriach procesów hamujących rozwój sztuki (wojny, najazdy), ale w znaczeniu funkcjonalnym jako świadomie podjętej przez Słowian pracy nad przystosowaniem tego, co przyszło z zewnątrz do własnych warunków bytu. Kraszewski zdaje się dowodzić, że ziemie zamieszkiwane przez Słowian

---

<sup>26</sup> Komentatorzy archeologicznego dzieła Kraszewskiego przypominają, że stanowiło ono przede wszystkim polemikę z tezami Juliana Klaczki, który w pracy *Sztuka polska (1857)* odmówił Słowianom twórczego stosunku do sztuki. Zob. Gaśowski J. *Z dziejów polskiej archeologii*. – Warszawa, 1970. – S. 71.; Okoń W. «Sztuka u Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej» Józefa Ignacego Kraszewskiego, czyli o archeologii romantycznej // *Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego*. – № 1 (3)/2007. – S. 25.

<sup>27</sup> Cytuję wg pierwodruku: Kraszewski J. I. *Sztuka u Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej* Op. cit., S. 9.

<sup>28</sup> *Ibidem*, S. 9–10.

jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa miały szeroko otwarte drzwi umożliwiające nieustanną wymianę z sąsiednimi kulturami: «Nie dziw, że nieraz dobyte z ziemi starożytności nasze, dziwnie przypominają znajduwane na drugim końcu Europy, że i w bóstwach i w sprzętach Słowian, znać ich stosunki z Grecją, z Rzymem, ze Skandynawami; ślady to tylko, że Słowiańszczyzna umiejętnie przyswajała sobie i zdobywała na korzyść własną żywot ludów, z którymi się stykała»<sup>29</sup>. W ten sposób to, co obce, zostało harmonijnie zestrojone z tym, co własne. Z perspektywy współczesnej postrzegane jest natomiast jako integralna część prasłowiańskiego dziedzictwa, świadectwo nie naśladownictwa, lecz kulturowej innowacyjności naszych przodków. Kraszewski zgłasza tu swój protest wobec wszelkich prób opowiedzenia historii Słowian jako świata pozbawionego własnej samoistności, całkowicie zdominowanego przez inne, potężniejsze i wyższe duchowo ludy.

Kraszewski wierzy w sens archeologicznych poszukiwań, które z nową mocą odżyły w XIX wieku w krajach słowiańskich, ponieważ wierzy w sens sztuki bliskiej drobnym przejawom codziennego życia, sztuki nabierającej ważności w bezpośrednim zetknięciu z historią, która razem z nią została zagrzebana w ziemi. Jest to sztuka w znaczeniu tego, co kryje się w szczegółach linii, kształtów, a jednak nie jest tylko zabawką, sztuką dla sztuki, lecz należy do jakiejś większej całości i jest zespolone z innymi naturalnymi potrzebami człowieka, a zwłaszcza z potrzebą powszedniego użytku. «Rozszerza się w ten sposób horyzont przed nami, pomnażają się źródła dziejów objawu myśli, z bogactwami się mnóstwem odrzucanego dotąd a ważnego materiału, i z podziwem znajdujemy w zardzewiałych okrucinach uczucie piękna, wyraz jego często szczęśliwy, ciekawy zawsze, gdzie wprzód była grobowa cisza i nicość»<sup>30,31</sup>.

Najobszerniejszą część rozprawy *Sztuka u Słowian* stanowi przegląd form sztuki i rzemiosła trzech epok dziejów kultury: kamienia, brązu i żelaza. Epoki te zostały w konstrukcji Kraszewskiego wpisane w porządek wielkiego periodu, inicjującego cykl przemian kulturowych i cywilizacyjnych, zachodzących aż do dziś na ziemiach słowiańskich w powtarzającym się stale trójdzielny rytmie narodzin, wstępu i upadku<sup>32</sup>. O epoce kamienia Kraszewski pisze: «Sztuka rozpoczyna się wyrazem siły w budowie grobowców, wyrazem prostoty w narzędziach kamiennych, wyrazem wdzięku w ich linjach surowych i czystych, w wykończeniu posuniętem do najwyższego stopnia, któremu by dziś sprostać trudno. Jest w niej coś

<sup>29</sup> Ibidem, S. 14–15.

<sup>30</sup> Ibidem, S. 11.

<sup>31</sup> O Sztuce u Słowian pisze z uznaniem współczesny badacz: «Była to pierwsza udana synteza w dziejach archeologii polskiej, mająca doniosłe znaczenie dla rozwoju badań archeologicznych drugiej połowy XIX wieku» (Gaśowski J. Op. cit., S. 72). Na uwagę zasługuje także mieszczący się w podobnym nurcie zainteresowań i pisany pod wpływem Kraszewskiego artykuł Franciszka M. Sobieszczańskiego *Badania archeologiczne o stanie sztuki i przemysłu na ziemiach Słowian przed chrześcijaństwem // Przegląd Naukowy*. – t. III: 1845. O jego znaczeniu zob. Abramowicz A. *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*. – Warszawa – Łódź, 1991. – S. 28.

<sup>32</sup> Zob. podobne ujęcie dziejów cywilizacji w pracy Kraszewskiego *Trzy doby w historii postępow umysłu ludzkiego*, w: *Nowe studia literackie*. – Warszawa, 1843.

uderzającego powagą i majestatycznością»<sup>33</sup>. Grobowy usyp kamienny, zwany po słowiańsku kurhanem, jest wyrazem czci dla zmarłego bohatera i jako taki, zdaniem Kraszewskiego, należy już do królestwa sztuki, ponieważ nie podyktowała go żadna materialna potrzeba. Podobnie rzecz się ma z kamienną izbą grobową, wyposażoną w sprzęt «potrzebny» zmarłemu do «dalszego» życia, zgodnie z wiarą Słowian w nieśmiertelność. Misterne obrabianie i szlifowanie wyrobów kamiennych bez użycia żelaza czy krzemienia stanowi zagadkę dla archeologów, a w koncepcji archeologiczno-estetycznej Kraszewskiego właśnie jako niewyjaśniony do «dziś» fenomen poświadcza prawdę o kunszcie Słowian w najpierwotniejszej epoce ich bytu. Mieli oni techniczne możliwości, by tworzyć pierwociny sztuki nawet z kamienia.

Współczesnego czytelnika Kraszewskiego zadziwiać może jego estetyczna wrażliwość na kształt narzędzi wydobytych ziemi. Czytamy na przykład o buławie śląskiej: «Nie jest to już prosta gałka osadzona na kij, ale coś na kształt owocu pomidora w regularne wypukłości i wklęsłości ozdobnego»<sup>34</sup>. Komentarz do podobnych opisów prasłowiańskiego kunsztu wydaje się jeszcze bardziej zastanawiający: «sprzęty ku ozdobie służące otrzymywać się mogły, nie tylko kosztem wielkiej pracy, ale nawet zaprzeczenia»<sup>35</sup>. Jest to odpowiedź udzielona hrabiemu Tyszkiewiczowi, który dowodził, że takie sprzęty nie mogły służyć samej ozdobie, bo ich wykonanie wymagało dużego nakładu pracy. Kraszewski podkreślał natomiast przy tej okazji, że pracowitość Słowian nie wynikała jedynie z konieczności praktycznego zastosowania ich wynalazków, lecz sprzęgła się także z wrodzoną potrzebą piękna.

W środkowej epoce brązu sztuka u Słowian rozkwita, przyjmując nowe, bardziej rozmaite formy i ich powtarzające się kombinacje. W wyborze ornamentacji przebija «uczucie symetrii i harmonii», pojawia się «spiralna linia nieskończoności, symbolu nieustannego biegu»<sup>36</sup> – niewątpliwe znamię artystycznego postępu. «Linje są czysto idealne, nigdzie w nich naśladownictwa natury»<sup>37</sup>. Sztuka staje się codzienną potrzebą człowieka, zaczyna kształtować gusty i zwyczaje swoich «konsumentów» (ozdoby, stroje), wpływa na ich wysubtelnienie i emancypację ze świata «dzikiej» natury. Píše Kraszewski: «Ozdób, których dziki szukał początkowo w odarzem skrzydle ptaka, w kwiecie, w przypadkowo zaokrąglonym i wyślizganym biegiem wód kamyku, w muszli skorupiaka – zażądał teraz od rzemieślnika; począł się rozmiłowywać w kształcie, w barwie, w grze promieni na bursztynowej lub massowej paciórce»<sup>38</sup>.

O epoce żelaza, bezpośrednio poprzedzającej nadejście chrześcijaństwa, wiemy stosunkowo najwięcej, ale, według Kraszewskiego, nasza wiedza odwołuje się raczej do ilościowego przyrostu wyrobów, których spora część zachowała się do czasu odkryć archeologicznych. Natomiast proces dalszego doskonalenia umiejętności artystycznych został w ostatniej epoce spowolniony. Operowanie barwą, polichromią,

---

<sup>33</sup> Kraszewski J. I. Sztuka u Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej. Op. cit., S. 44–45.

<sup>34</sup> Ibidem, S. 58.

<sup>35</sup> Ibidem, S. 37.

<sup>36</sup> Ibidem, S. 36–37.

<sup>37</sup> Ibidem, S. 58.

<sup>38</sup> Ibidem, S. 59.

fantastyczne naśladownictwa mitologicznych potworów i zwierząt nie pociągnęły za sobą dbałości o precyzję w «idealnym» wyrażeniu myśli-ducha.

Ozdoby coraz się mnożą, ale wykonanie ich staje się pośpieszniejsze, zaniedbane; fantazji więcej, mniej pracy w jej egzekucji, mniej, że tak powiem, artystyczności. Znać mechaniczną robotę, znać zajęcie ludów, które walczą, dokonywając żywota epoki i schyłku, aby się w nowej odrodzić. Ale wszystko się już zdobi, wdzięczy, przyodziewa; wszędzie są intencje ornamentacji, choć nigdzie wykonanie nie odpowiada myśli<sup>39</sup>.

Regres w dziedzinie sztuki Kraszewski kojarzy z przesunięciem akcentu z kultywowania obyczaju na konieczność obrony mieszkańców przed najeźdźcami z zewnątrz; z tego faktu wynikać może cywilizacyjne zapóźnienie Słowian w stosunku do narodów chrześcijańskiego Zachodu. Jednak, ani jednym zdaniem autor nie sugeruje a priori wyższości kultury zachodniej nad słowiańską. Zarówno w jednej, jak i w drugiej ujawniły się bowiem duchowe pierwiastki, tęsknoty ludzkości za «ideałem».

Zapowiedź nowego odrodzenia dotyczy czasów chrystianizacji Słowian. Kraszewski stoi tu na gruncie teorii mówiącej o wzajemnym przenikaniu się starego pogaństwa z nowym chrześcijaństwem; jakby mimochodem odnotowuje fakt niszczenia śladów bałwochwalstwa dawnej Litwy (posążki), a większą wagę przywiązuje do różnych przejawów pokojowego współistnienia znaków nowej wiary z relikami dawnych kultów politeistycznych<sup>40</sup>. Krzyżami ochrzczeni Słowianie znaczą swoje granice. Ale ich drewniana architektura, modelowana na wzór wschodni, zachowuje swój pierwotny, słowiański charakter aż do naszych czasów. Widać to w konstrukcji słupa wiejskiej chaty, w budowie galerii w drewnianych kościółkach, w ich pokryciu gontami – budowle te zdradzają także i dziś swoje podobieństwo do pogańskich kontyn, «z których nieraz przerabiane być mogły»<sup>41</sup>. «Zdaje się, że zwyczaj w Litwie i na Żmudzi dotąd najwidoczniejszy, stawienia w kapliczkach figur wystawiających Chrystusa, Maryę, świętych Pańskich, pokrywania ich daszkami różnych wymyślnych kształtów, osłanianie płachtami i fartuchami krzyżów naddrożnych, są pozostałościami czasów i praktyk pogańskich jeszcze»<sup>42</sup>. Z kolei, gromadzenie się ludu w dzisiejszych gospodach łączy się w pamięci archeologicznej Kraszewskiego z pradawnymi formami zawiązywania wspólnoty wewnątrz słowiańskich bałwochwalni, gdzie wokół ołtarza czczonego bóstwa ustawiano ławy i stoły.

---

<sup>39</sup> Ibidem, S. 65–66.

<sup>40</sup> Według W. Okonia «pisarz zerwał z dawniejszym preromantyczno-folklorystycznym przeświadczeniem, że epoka chrześcijańska zniszczyła świat Słowian, odwracając ten problem w kierunku nie tyle pochwały chrześcijaństwa, co wskazania, iż w świecie wartości kultywowanych przez Słowian istniały niejako pierwociny pojęć bliskich chrześcijaństwu, takie jak» myśl o nieśmiertelności żywota» (Okon W. «Sztuka u Słowian». Op. cit., S. 17). Por. z: Litwinowicz-Drożdź M. Starożytności litewskie według Józefa Ignacego Kraszewskiego // O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. – Kraków, 2008. (fragment Między pogaństwem a chrystianizacją. – S. 66-76).

<sup>41</sup> Kraszewski J. I. Sztuka u Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej. Op. cit., S. 96.

<sup>42</sup> Ibidem, S. 111.

Powieść «Ładowa pieczara» i rozprawa naukowa «Sztuka u Słowian» stanowią w dorobku Kraszewskiego z okresu wołyńskiego miejsce odnajdywania wspólnych wartości słowiańskich i ogólnoludzkich w obszarze kontaktu literatury, sztuki i archeologii z mitologią prostego ludu. Kraszewski wraca tu do założeń programowych «Romantyczności» i «Dziadów» Mickiewicza. W ten sposób staje się strażnikiem prawd początku, «czucia i wiary», idei macierzystej polskiego romantyzmu. Ten badacz starożytności słowiańskich patrzy okiem archeologa na XIX-wieczną wieś polską. I odwrotnie, rekonstruując na podstawie źródeł pisanych i materialnych wygląd pradawnych budowli sakralnych zaglądał do wnętrza teraźniejszych gospód, tak jakby chciał posadzić obok siebie przy jednym stole starożytnych przodków i ich dzisiejszych spadkobierców.

### **Марцін Лул**

#### **Довкола «Ладової печери». Ю. І. Крашевський і слов'ни**

*У статті автор здійснює аналіз повісті Ю. І. Крашевського «Ладова печера» у контексті слов'янської проблематики, до складу якої входить широкий комплекс питань: національність, народна культура, етнологія, традиція, міфологія, мова і писемність слов'ян, археологія, що з'являється на стику літературної, публіцистичної і наукової діяльності письменника.*

### **Марцин Лул**

#### **Вокруг «Ладовой пещеры». Ю. И. Крашевский и славяне**

*В статье автор осуществляет анализ повести Ю. И. Крашевского «Ладова пещера» в контексте славянской проблематики, в состав которой входит широкий комплекс вопросов: национальность, народная культура, этнология, традиция, мифология, язык и письменность славян, археология, которая появляется на стыке литературной, публицистической и научной деятельности писателя.*

### **Marcin Lul**

#### **«Modal Cave» by Yu. I. Krashewskiy and Slavs**

*The author analyzes novelet «Modal Cave» by Yu. I. Krashewskiy in the context of Slavic problematics, which includes a wide range of issues: ethnicity, people's culture, ethnology, tradition, mythology, language and Slavic literacy, archeology that appears at the intersection of literary, journalistic and scientific writer's works.*